The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2.000.000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 9. | New York, N. Y., Sobota, dnia 12-go Marca 1898 Roku. | Nr. 11.

THE POLISH NEWSPAPER
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
209 E. 4th St., New York, N. Y.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Sprawa Martin'a.

Mordercy górników uwolnieni.

Dwudziestu górników zostało zastrzelonych, jednakże sąd przysięgłych uznał szeryfa Martina i 59 jego zbirów niewinnymi.

Jak można już było z góry powiedzieć i co też niejednokrotnie przepowiadaliśmy, w procesie Lattimerskim zwyciężył kapitał, a jego służalcy, szeryf Martin i 59 jego deputowanych, którzy pomordowali w brutalny sposób 20-tu bezbronnych górników, uznani zostali niewinnymi przez sąd w Wilkes-Barre, Pa.

Wyrokiem tym, przynoszącym hańbę Ameryce, i cywilizacji, przewrotni sędziowie dowiedli, że Stan Pennsylvania, jest krajem barbarzyńców, krajem, gdzie morderstwo popełnione w imieniu kapitału jest prawie cnotą i gdzie każdy z kapitalistów może na przyszłość strzelać i mordować swoich robotników bez obawy, by go chociaż nagana za to spotkała.

Nastaną teraz czasy w Ameryce, gdzie nikt nie będzie pewnym swego i swej familji życia, gdyż ludzie będą na ulicach ścigani i strzelani jak dzikie zwierzęta na rozkaz pierwszego lepszego kapitalisty.

Cały proces Lattimerski był jednym szeregiem nadużyć a jako bezczelna farsa oburzał serca każdego sprawiedliwego człowieka.

Przewrotni sędziowie przysięgli, którzy uniewinnili morderców, z góry już mieli ułożony wyrok a po odejściu do osobnej sali narad, gdzie przebywali przez kilka godzin jedynie dla utrzymania pozorów nie naradzali się wcale, lecz posławszy sobie po cygara, przez cały czas grali w karty i bawili się wesoło.

Wielu z oskarżonych pomocników szeryfa przybyło do sali sądowej z kuferkami, by po odczytaniu wyroku, treść którego z góry wiedzieli, bezwłocznie odjechać do domu.

Oto jest sprawiedliwość amerykańska! Wiadomość o rezultacie tego głośnego procesu obiegnie z szybkością błyskawicy świat cały i okryje hańbą całą ,,wolną'' Amerykę, ,,wolną'' dlatego, że wolno w niej mordować bezkarnie.

Komitet prosekucyjny poczynił już przygotowania do ponownego procesu, zamierzając dołożyć wszelkich starań, by morderców pociągnąć do odpowiedzialności i zwalczyć rozpanoszony kapitał.

By zgromadzić potrzebne do ponownego procesu fundusze, rozesłane zostaną po całej Ameryce odezwy, wzywające ogół do składek na tą świętą sprawę. Ponieważ większa część pomordowanych górników była polskiej narodowości, Polacy powinni pospieszyć z datkami i jak najobficiej fundusz komitetu prosekucyjnego zasilić.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Berlinie artyści polscy Fałat i Wojciech Kosak byli na obiedzie u cesarza Wilhelma, który pokazywał swoim gościom przepyszne komnaty, t. zwane ,,Polnische Kammern,'' ponieważ przeznaczone były dla królów polskich podczas ich pobytu w Berlinie.

* W Johannesburgu [Poł. Afryka] powstaje drugie polskie Towarzystwo pod nazwą ,,Polonia.''

* W Berlinie odbędzie się w dn. 13-go marca r. b. wielki wiec polsko-katolicki celem złożenia hołdu papieżowi Leonowi XIII z powodu jego jubileuszu.

* W Paryżu odebrał sobie życie z rewolweru St. Kaczkowski. Podobno grał na giełdzie i ta go zrujnowała co zapewne było powodem do samobójstwa.

* W Wiedniu nagrodę konkursową, za najlepszą pracę naukową ogłoszoną w r. 1897 w ,,Wiener Medizinische Wochenschrift,'' otrzymał krakowski prof. uniwersytetu dr. Obaliński.

* W Genewie koncertował z wielkim powodzeniem znakomity pianista a nasz rodak Ig. Paderewski.

* W Paryżu artysta malarz Włodzimierz Nałęcz zaprosił przed wyjazdem do swej pracowni całą kolonję polską, aby obejrzeć jego nowe dzieło, obraz wielki ,,Lofondenu.'' Obraz ten wystawiony będzie w tegorocznym salonie paryskim.

* Do Johannesburga (Transval) ostatni okręt przywiózł 48 Polaków i Litwinów, a w tem 4 kobiety.

* W Saratowie, Rosja, rodak nasz, L. Piotrowski z Warszawy, kończy pracę nad konstrukcją młynu ruchomego. Młyn ten ma mleć 1,200 pudów żyta na dobę i posiadać motor elektryczny.

Nowe Monte-Carlo.

W Afryce południowej, w mieście portowem Lourenco-Marques, położonem w kolonji portugalskiej przy zatoce Delagsa, ma być założonym dom gry. W tym celu sformowało się angielsko-portugalskie towarzystwo akcyjne. Ażeby otrzymać plac i prawo na pobudowanie budynku, akcjonarjusze zobowiązali się założyć dom dla podrzutków, kuchnię ludową, ,,Kindergarten'' i Jokey-klub. Ludzie złota z Johannesburga i królowie brylantowi z Kimberley, będą mieli sposobność tracenia swych bogactw.

Przeludnienie.

Statystycy obliczają, że ziemia jest w stanie wyżywić tylko 5,994,000,000 ludzi. Zważywszy, że na każde 25 lat ludność zwiększa się o 8 procent, do liczby 5,994,000,000 dojdziemy w roku 2,072.

Z Pola Pracy.

‖ W Planen związek wszechniemiecki ogłosił odezwę, aby używano do robót jedynie niemieckich murarzy.

‖ W Bielsku fabrykant Foerster ogłasza że ze swej fabryki wydali wszystkich robotników Polaków a sprowadzi sobie robotników z Berlina. Zamiast sprowadzać robotników z daleka — byłoby odpowiedniejszem, aby F. sam wyniósł się do Berlina.

‖ W Berlinie należy według ostatniego sprawozdania do socjalistycznych związków zawodowych 57,125 robotników i 2,850 robotnic. Stanowi to 13 procent wszystkich robotników w tym mieście.

‖ W Muskegon, Mich. przeszło stu robotników, zatrudnionych przy ładowaniu okrętów zastrajkowało. Nowi robotnicy pracują pod ochroną policji.

‖ W Belvit, Wis. zastrajkowali robotnicy w wiatrakach firmy Fair banks, Morse & Co. Przyczyną strajku było zniżenie i tak już małej płacy.

‖ W West Bay City, Mich., zastrajkowało 300 górników pracujących w kopalniach Monitor i Bay County, żądając 8-mio godzinnej pracy i zmiany systemu obecnej płacy.

‖ Z Berlina donoszą iż wskutek katastrofy w kopalni ,,Karolinenglueck'' gdzie 117 górników straciło życie — przeszło 80 górników zaprzestało pracować, obawiając się eksplozji. Wobec tego zarząd nietylko nie zniżył płacy — jak było w projekcie — lecz podwyższył płacę o 10 procent.

Jubileusz Mickiewiczowski w Królestwie Polskiem.

Ugodowcom Królestwa Polskiego powinno otworzyć oczy ostatnie rozporządzenie władz moskiewskich, wzbraniające urządzania w Królestwie Polskiem wszelkich obchodów rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Rozporządzenie to, wywołało tem większe rozgoryczenie w sercach Polaków, że wobec zezwolenia na postawienie pomnika A. Mickiewicza w Warszawie, nie spodziewano się bynajmniej podobnego zakazu i czyniono do uroczystości jubileuszowych niemałe przygotowania.

Przepowiednia wojny.

Niemałe wzburzenie w New Yorku wywołała niezwykłych rozmiarów kometa, która w nocy z poniedziałku na wtorek ukazała się nad miastem. Z komety tej sypały się formalnie snopy iskier. Różne robiono przypuszczenia i domysły a najmędrsi z przyglądających się zjawisku tłumów orzekli, że to niewątpliwa przepowiednia wielkiej i krwawej wojny. Tymczasem, jak się później okazało, kometa ta była po prostu łuną pożaru, w szczególniejszy sposób odbitą na obłokach. W Fort Lee, spłonął ogromny hotel ,,Octogon,'' a łuna pożaru narobiła tyle strachu zabobonnym Nowojorczanom.

Ostatnie Telegramy.

— Z Odesy donoszą, iż Rosja wzmocniła swoją flotę na Oceanie Spokojnym o 30 torpedowców i 8 krzyżowników, które już odpłynęły z Morza Czarnego do Władywostoku.

— Teheran, Persia. Gubernator Perskiej prowincji Beludżystan pobił w kilku bitwach zbuntowanych krajowców i spodziewa się w krótkim czasie stłumić powstanie.

— Berlin. Odsiadujący kilkumiesięczne więzienie za obrazę majestatu socjalistyczny poseł Liebknecht, użył czasu przymusowego usunięcia się od świata na napisanie pamiętników swego życia.

— Do Paryża przybyła amerykańska komisja, mająca się zająć urządzeniem działu amerykańskiego na wystawie światowej w r. 1900.

— W Indjach Wschodnich wybuchła ponownie z całą gwałtownością dżuma, dziesiątkując miejscową wynędzniałą głodem ludność.

— Hiszpania przysposabia się pospiesznie do wojny ze Stanami Zjednoczonemi i zakupuje w Anglji amunicję i materyały wojenne.

— Rosja wydzierżawiwszy od Chin Port Arthur i Talien-Wan, zamierza poprowadzić linię koleji syberyjskiej aż do Port Arthur, bez względu na zezwolenie lub protest Chin.

— Hiszpania stara się o zaciągnięcie znacznej pożyczki, na opędzenie kosztów możliwej wojny ze Stanami Zjednoczonemi.

— Hiszpania zażądała od Stanów Zjedn. odwołania z Havany jen. konsula Lee i zaniechania wysyłania okrętów z żywnością do Kuby. **Prezydent McKinley oba żądania odrzucił.**

— W Konstantynopolu jakiś Bułgar zastrzelił pierwszego sekretarza bułgarskiego poselstwa im. Macedonsky, który był zarazem wydawcą bułgarskiej gazety ,,Novini.''

— W Havanie aresztowano korespondenta amerykańskich gazet H. Laine, wydawcę gazety ,,La Republica'' Pardo Suaver i jedynastu innych amerykanów oskarżonych o spisek przeciw hiszpańskiemu rządowi. H. Laine i trzech innych korespondentów zostaną wydaleni z Kuby.

— Sejm czeski został odroczony na dłuższy czas.

— Między środkowo-amerykańskiemi republikami Costa-Rica i Nicaragua wybuchnie wojna. Obie strony zbroją się pospiesznie.

— W Persji w północnej części kraju panuje niebywała zima. W niektórych prowincjach leżą tak ogromne masy śniegu, że komunikacja została doszczętnie przerwaną. Na drogach znaleziono przeszło 100 zmarźniętych ludzi.

Z AMERYKI.

¶ Przygotowania do wojny z Hiszpanią nie ustają. Zbrojenie fortów i ekwipowanie okrętów postępuje z gorączkowym pośpiechem.

¶ Poselstwa niemieckie, japońskie i szwedzkie zarządały od ministerstwa wyjaśnień względem tych marynarzy ich narodowości, którzy w porcie hawańskim podczas katastrofy na okręcie ,,Maine'' stracili życie.

¶ Południowe koleje odebrały z Washingtonu zapytanie, ile liczą za przewiezienie dziewięciocalowych armat do fortu Morgan, w pobliżu Mobile, Ala. Każda armata waży 16.000 funtów.

¶ W Springfield, Ohio sąd powiatowy usunął z urzędu majora miasta J. M. Grood, za nadużycia podczas wyborów popełnione.

¶ W Ishpeming, Mich. w kopalni węgla w szybie ,,Lake Superior'' wybuchł ogień i wyrządził wiele szkody.

¶ W Wilkes-Barre, Pa. w sądzie powiatowym przesłuchiwani są obecnie szeryf Martin i jego deputowani, oskarżeni o morderstwo, popełnione na górnikach w Latimer, Pa.

¶ Minister marynarki, wydał rozporządzenie, by okręty związkowe ,,Montgomery'' i ,,Nashville'' przewoziły żywność i ubranie dla pogrążonych w nędzy Kubańczyków w Matanzas i Sagua La Grande.

¶ W Key West przesłuchiwano marynarzy, którzy podczas katastrofy w porcie hawańskim uszli z życiem.

GRAJĄCE SERCE POLAKA.

Osobliwością zadziwiającą lekarzy jest niejaki Józef Miłkowski, posiadający grające serce. Każde uderzenie jego serca wydaje odmienny dźwięk, tworząc dosyć harmonijną muzykę. Miłkowski sprzedał obecnie swoje ciało Dr. O. A. La Crone, prezydentowi akademii medycznej w Kalamazoo, Mich., który będzie miał prawo po śmierci Miłkowskiego, wyjąć sobie jego serce i zbadać powody jego muzykalności.

KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.) 33.

— Na udeptanej ziemi?

— Na udeptanej ziemi, konno alibo pieszo, ale jeno na śmierć, nie na niewolę. Będzie-li zaś spokój, to do Malborga pojadę i kopią w bramę zamkową uderzę, a trębaczowi każę otrąbić, że go na śmierć wyzywam. Już ci się nie pochowa.

— Pewnie, że się nie pochowa. I rady mu dacie, jakobym widział.

— Rady?.. Zawiszy-bym nie dał, Paszkowi-bym nie dał, Powale też; ale, nie chwaląc się, takim, jak on, poradzę dwom. Ot, tacy krzyżacy jego mać! Zali nie tęższy był ów rycer od Fryzów? A jakem go ciął z góry bez hełm gdzie mi się topór zatrzymał? Na zębach się zatrzymał. Albo nie?

Odetchnął na to Zbyszko z wielką ulgą i rzekł:

— Lżej będzie ginąć.

I poczęli wzdychać obydwa, poczem stary szlachcic jął mówić wzruszonym głosem:

— Ty się nie frasuj. Nie będą twoje kości szukały jedna drugiej na sądzie ostatecznym. Trumnę ci kazałem sporządzić godną z dębowych desek, taką, jak i kanonicy od Panny Maryi nie mają lepszych. Nie zginiesz ty, jak chłop, ani jako ściercialka. *) Ba, i tego mieli ścinać na tem samem suknie, na którem mieszczanów ścinają. Jużem się z Amylejem zgodził, że da całkiem nowe, tak zacne, że starczyłoby i królowi na poszycie kożucha. I mszy ci nie pożałuję, nie bój się!

Uradowało się tem serce Zbyszka, więc pochyliwszy się do stryjowej ręki, powtórzył:

— Bóg wam zapłać.

Czasem jednak, mimo wszystkich pociech, zdejmowała go okrutna tęsknota, więc innym razem, gdy Maćko przyszedł go odwiedzić, ledwie się z nim przywitawszy, spoglądając przez kratę w murze:

— A co tam na dworze?

— Pogoda, jak złoto, a słonko przygrzewa, ale całemu światu miło.

Na to Zbyszko założył na kark obie dłonie i przechyliwszy w tył głowę, mówił:

— Hej, mocny Boże! Konia pod sobą mieć i jeździć po polach, po szerokich. Żal ginąć młodemu! Okrutny żal!

— Giną ludzie i z konia! — odparł Maćko.

— Ba! Ale ilu sami przedtem nabiją!

I począł wypytywać o rycerzy, których na dworze króla widział: o Zawiszę, o Farureja, o Powałę z Taczewa, o Lisa z Targowiska i o wszystkich innych: co robią, czem się zabawiają, na jakich zacnych ćwiczeniach czas im schodzi? I słuchał chciwie opowiadań Maćka, który prawił, jako rano we zbrojach przez konie skaczą, jako próbują na miecze i na topory z ołowianemi ostrzami, a w końcu, jak ucztują i jakie pieśni śpiewają. Chciało się Zbyszkowi lecieć do nich z całej duszy i serca, a gdy się dowiedział, że Zawisza zaraz po chrzcinach wybiera się aż het, gdzieś w dół Węgier, na Turków, nie mógł się wstrzymać od krzyku:

— Puściliby mnie z nim! niechbym choć przeciw pogany zginął...

Ale nie mogło to być, a tymczasem zdarzyło się coś innego. Oto obie księżne mazowieckie nie przestały myśleć o Zbyszku, który ujął je swoją młodością i urodą. Wreszcie księżna Aleksandra Ziemowitowa umyśliła wysłać list do mistrza. Mistrz wprawdzie nie mógł zmienić wyroku, wydanego przez kasztelana, ale mógł wstawić się za młodzieńcem do króla. Jagielle nie wypadało wprawdzie okazywać łaski, gdy szło o zamach na posła, zdawało się jednak rzeczą niewątpliwą, że rad ją okaże na wstawiennictwo samego mistrza. Więc nadzieja wstąpiła w serca obu pań. Księżna Aleksandra, mająca sama słabość do polerownych rycerzy zakonnych, była i przez nich nadzwyczaj ceniona. Niejednokrotnie szły dla niej z Malborga bogate dary i listy, w których mistrz nazywał ją czcigodną, świątobliwą dobrodziejką i osobliwszą orędowniczką Zakonu. Słowa jej wiele mogły i było rzeczą wielce prawdopodobną, iż nie doznają odmowy. Chodziło tylko o znalezienie gońca, któryby dołożył wszelkiej gorliwości, aby jak najprędzej list oddać i z odpowiedzią powrócić. Usłyszawszy o tem, stary Maćko podjął się tego bez wahania...

Uproszony kasztelan wyznaczył termin, do którego obiecał powstrzymać wykonanie wyroku. Pełen otuchy, Maćko zakrzątnął się tego samego dnia koło odjazdu, poczem udał się do Zbyszka, aby mu szczęśliwą nowinę zwiastować.

Jakoż w pierwszej chwili Zbyszko wybuchnął tak wielką radością, jakby mu już otworzono drzwi wieży. Następnie jednak zamyślił się, sposępniał nagle i rzekł:

— Kto się tam od Krzyżaków czego dobrego doczeka! Lichtenstein też mógł prosić króla o łaskę — i jeszczeby na tem wygrał, bo pomsty byłby się uchronił — a dla tego nie chciał nic uczynić...

— On się zawziął na to, żeśmy go na tynieckiej drodze nie chcieli przeprosić. O mistrzu Kondracie nie mówią ludzie źle. Wreszcie stracić — nie stracisz.

— Pewnie — rzekł Zbyszko — ale mu się tam nisko nie kłaniajcie.

— Co się mam kłaniać? List od księżnej Aleksandry wiozę — i tyla...

— Ha! kiedyście tacy dobrzy, to niech wam tam Bóg dopomoże...

Nagle spojrzał bystro na stryjca i rzekł:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Skartabellat.

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United St es, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:

One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:

Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as econd Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

III. Pułk Gwardji św. Jerzego w Bayonne City, N. J.

Organ urzędowy „Kuryer Nowojorski."

Pułkownik W. Jurksza,
Major M. Miłkowski,
Kapitan J. Frankiewicz,
Oficer A. Tarkowski.

Ig. Wojewódzki, sekr. fin.
308 Ave. E., Bayonne City, N. J.

W GAJU.

I.

Cuda!.. Czary!..
Snują się dziwne jakieś mary...
Uroczych dziewic biegnie grono:
Nagie ich ciała w słońcu płoną;
Rozwianych włosów bujne sploty
Spadają z ramion, jak deszcz złoty;
Na licach świeże lśnią rumieńce
Na włosach z róż i bluszczu wieńce
Wesoły, płochy nucą śpiew
I biegną ku mnie z po za drzew...

Cuda!.. Czary!..
Snują się dziwne jakieś mary...
Za dziewczętami tuż w pogoni
Śmieszne istoty mkną po błoni:
Śpiczaste uszy, kozie bródki;
Przy wzdętych wargach flecik krótki,
Od pasa szerść je kryje ruda;
Żylaste, cienkie, suche uda,
Stopy — obute w twardy róg —
To Satyr, gajów płochy bóg...

AFORYZMY.

* Rozsądnym nie jest ten który dobrą myśl zawdzięcza trafowi, ale ten, który świadomie nią się powoduje.

* Im bardziej kochamy kobietę, tem bliżej jesteśmy niewiści dla niej.

* Jak mało słów a dużo myśli cechuje ludzi wielkich — tak przeciwieństwo tego cechuje znów ludzi małych umysłów.

* Prawdziwa przyjaźń niszczy zazdrość, jak znów prawdziwa miłość zatraca kokieterję.

UWAGI.

W Kongresie w Washingtonie kongresman demokratyczny Sulzer z New Yorku wygłosił mowę w obronie praw ludu i potępił jednostki naród wyzyskujące. W mowie tej senator Sulzer dowiódł, że jedynie wprowadzenie bimetalizmu, t. j. monety srebrnej i złotej jest w stanie kraj od ubóstwa uchronić.

Ci tylko z czytelników „Kuryera" mają prawo do otrzymania jako premię pięknego kalendarza, którzy sami nadeszlą lub wniosą prenumeratę na cały rok z góry do Redakcji „Kuryera."

***

Pogłoski o wojnie z Hiszpanią przestają krążyć po Stanach Zjedn. pomimo dowodów iż okręt „Maine" został wysadzony w powietrze przez Hiszpanów. „Kuryer" zaraz z początku przepowiedział jak się stanie i obecnie zdania swego nie cofa, że politykierom amerykańskim chodzi głównie o wyładowanie sobie kieszeni — co też czynią przy każdej sposobności.

***

Na okręcie „Maine" między 260 marynarzami, którzy zginęli podczas eksplozji, a z pomszczeniem których Ameryka się nie spieszy, było 7 stuartów, japońskich poddanych. Jesteśmy pewni, że Japonia energiczniej się zajmie sprawą swoich 7-miu poddanych jak Ameryka swoich 260 marynarzy, którzy zginęli w służbie Stanów Zjednoczonych.

***

W miesiącu Maju b. r. cała Polska obchodzić będzie uroczyście rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Jesteśmy pewni, że i Polskie Towarzystwa w New Yorku pomyślą o urządzeniu uroczystości jubileuszowej.

***

W miesiącu Maju urządzamy zwykle obchód konstytucji 3-go Maja, byłoby więc nie od rzeczy pomyśleć o złączeniu tych dwóch uroczystości i urządzeniu jednego wspaniałego Obchodu.

***

Najodpowiedniejszym dniem na urządzenie Obchodu Mickiewiczowskiego i konstytucji 3-go Maja byłby naszem zdaniem „Decoration Day" t. j. 30-go Maja. Towarzystwa polskie powinny projekt ten wziąść pod rozwagę i zająć się tą sprawą już teraz.

***

Jednem z najbardziej na poparcie zasługujących Towarzystw polskich, jest bez zaprzeczenia Tow. Śpiewu św. Cecylji w New Yorku występujące na wszelkie narodowe obchody w kostjumach narodowych.

***

Tow. św. Cecylji jest jedynym chórem mięszanym w New Yorku. Uprawiając polskie śpiewy, tow. to przyczynia się do rozbudzenia ducha polskiego, a członkowie i członkinie przez śpiew uczą się polskiego języka. Sami znamy kilka panien, które dawniej nie mówiły wcale po polsku dziś zaś pięknie władają swym ojczystym językiem.

***

Wobec tych faktów nie wątpimy, że nietylko Towarzystwa polskie tak z New Yorku jak i Brooklyna ale i cały ogół poprze zabawę Tow. św. Cecylji, która się odbędzie w sobotę 23-go kwietnia b. r. w wielkiej sali „Germania Assembly Rooms."

***

Amerykańska kompania pod firmą „Polyglot Publishing Co." w New Yorku i St. Paul, Minn., od roku prawie czyniła przygotowania by wydać wspaniałe ilustrowane miesięczniki w dwunastu rozmaitych językach, między któremi był i polski p. t. „Przegląd Amerykański." Przedsiębiorstwo zaczęte było na bardzo wielką skalę i z wielkim hałasem, lecz że wydawcy nie mieli pojęcia o stosunkach i zwyczajach rozmaitych nacji Stany Zjednoczone zamieszkujących, zbankrutowali w samych początkach, nie wydawszy ani jednego numeru.

***

Komitet funduszu na sprawę latimerską rozesłał w formie broszury sprawozdanie z dochodów i rozchodów funduszu prosekucyjnego. Sprawozdanie to uwidocznia, że od dnia 2 Listopada 1897 r., do dnia 16-go lutego b. r. wpłynęło do kasy z dobrowolnych składek $2,753,70, wydano zaś z tego $1,699,85. Pozostaje więc w kasie $1,051,93, suma dość szczupła na prowadzenie walki w sądzie z kapitalistami węglowymi.

Rozmaitości.

‡ Japończycy zamierzają pozakładać kolonie w Meksyku.

‡ W pierwszej klasy parowcach oceanowych wypalają dziennie 40 ton węgla.

‡ Już w roku 1783 zaczęto wyrabiać sztuczny lód.

‡ Pomysłowy kapelusznik w Paryżu, zbudował dom o czterech pokojach ze starych filcowych kapeluszy.

‡ Posiadłości Wielkiej Brytanii zajmują 21 procent całej powierzchni ziemi.

‡ Najmniejsza rasa ludzi żyje na wyspach Andaman. Przeciętna waga mężczyzny wynosi 70 funtów, wzrost zaś nie przekracza 4 stóp.

‡ Około 2,000 Włochów w New Yorku zajmuje się zbieraniem starych gałganów. Zbierają oni rocznie za $750,000 szmat.

‡ Potrzeba pół dnia czasu, by odśpiewać chiński narodowy hymn.

‡ Pewien niemiecki profesor odkrył żyjące bakterje w winie, które było przez 25 lat zakorkowane.

‡ Niemiecka flota egzystuje dopiero pół wieku. Pierwszy oficer marynarki mianowany był w r. 1847.

‡ W Grecji do dziś dnia rośnie kapusta w stanie dzikim, Grecja była bowiem kolebką kapusty.

‡ Obecnie można objechać świat w około w 50 dniach.

‡ W roku 1794 było tylko 30 milionów mówiącej angielskim językiem ludności. Obecnie liczba ta doszła do 110 milionów.

‡ Wszystkie światła gazowe całego świata, mają siłę 400,000,000 świec.

‡ Licząc od Adama, na ziemi żyło około 35,627,844,000,000 ludzi.

‡ W roku przeszłym, pałac królowej Wiktorji „Windsor Castle" zwiedziło 94,775 ludzi.

‡ W mennicach niemieckich wybito w styczniu za 18,747,180 m. 20-to markówek, za 37,005,60 m. 5 fenygówek i za 59,270,05 m. fenygówek.

‡ Winobranie we Francji wydało w 1897 roku 32,351,000 [12,305,000 mniej niż w roku poprzednim] beczek wina o 115–120 litrach.

‡ W Anglji rozpoczęto zaciętą walkę przeciw ostrygom, ponieważ wielu utrzymuje, że są one rozsadnikami tyfusu.

Kosztowny obiad.

Król armat Krupp dał w tych dniach w Berlinie wielki obiad. Pisma miejscowe podnoszą, że przy każdem nakryciu ustawiono maleńki okręt i armatę i przyozdobiono je świeżemi fiołkami i innemi kwiatami. Prócz tego na każdym stole, obliczonym na 10 do 12 osób, znajdował się większy okręt, zrobiony z świeżych kwiatów.

DŁUGI PAŃSTWOWE.

Czasopismo „Economiste Europeen" podaje następujące cyfry długów państw europejskich: Francja ma długów państwowych 26.123 miljonów franków, czyli 678 fr. na jednego mieszkańca; Rosja 16,276 miljonów, czyli 157 fr. na mieszkańca; Anglja 16,019 miljonów, czyli 301 fr. na mieszkańca; Austro-Węgry 13,971 miljonów, czyli 321 fr., na mieszkańca; Włochy 12,935 miljonów, czyli 413 fr. na mieszkańca.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 24.

(Ciąg dalszy.)

Rozpoczęła się teraz istna „gra w ślepą babkę," uplanowana przez psotnicę, która wiedziała dobrze, że nie zdoła już uciec przed ogarniającą jej serce miłością i czuła w głębi duszy, że samaby nawet uciekać nie chciała.

Inna jeszcze myśl poczęła ją dręczyć i niecierpliwić.

— Ładnieby było — mówiła z gniewem — gdyby świat cały mógł powiedzieć: Panna Zofia Rucińska zakochała się od pierwszego widzenia! Tego tylko potrzeba! — dodała z gryzącą ironją, której dotąd nigdy u siebie nie spostrzegała.

Nie, na to pozwolić nie mogła — przenigdy — za żadną cenę.

Postanowiła więc zaprzeć się na czas jakiś swego uczucia, a tego „zbrodniarza" upokorzyć, złamać, otrzeźwić i dowieść mu, że był zbyt pewnym siebie. Niech się trochę rozczaruje, niech i on trochę pocierpi, a przedewszystkiem niech ją ludzie nie mają za jakieś... brrr!... ciepłe piwo... za jakieś „baj-bardzo..."

I przyszła jej na myśl znana strofa z „Hrabiny."

„Mam-że mój żal okazać mu
„I gorzkie łzy wylewać tu?
„Ach, byłby to poniżeń kres,
„Ujrzy mój gniew, lecz nigdy łez."

Trzymając się tego planu, postanowiła unikać każdego spotkania z młodym człowiekiem, a znała siebie dobrze i wiedziała, że potrafi to wykonać doskonale. Tydzień, — nie to za mało — dwa tygodnie nie pokaże mu się na oczy. A potem, gdy ona sama powie „dosyć" i gdy się znów spotkają, już ona sobie poradzi.

Młody człowiek, nie panujący nad sobą, już nazajutrz po niefortunnem spotkaniu z panną Izą, które mu nie pozwoliło porozmawiać poufniej z panią Chojnicką, podążył do staruszki wprost z biura, dla pospiechu nawet bez obiadu, aby się czegokolwiek od niej o Zosi dowiedzieć.

— Nie widziała się też pani przypadkiem z panną Zofją? — zapytał odrazu na wstępie pan Jasinowski.

— Widziałam — odparła staruszka — była tu dziś u mnie raniutko, na śniadaniu. Siedziała ze dwie godziny...

Panu Jasinowskiemu zajaśniały oczy radością.

— Czemuż się dotąd nie pokazywała? — spytał,

— A bo to od niej może się człowiek czego dowiedzieć — odpowiedziała pani Chojnicka wymijająco. — Plotła mi tam coś, alem nie wiele pojęła. A prawda! — dodała zaraz. — Zaprzyjaźniła się z córką para Broniewskiego, bo to stary znał i cenił jej rodziców, no, i była u nich cały prawie dzień, bo ją zatrzymali na obiedzie.

Pan Józef namyślał się chwilę, wreszcie ośmielił się zapytać:

— A czy o mnie nie było mowy?

Pani Chojnicka, dla świętego spokoju, odparła czemprędzej, cokolwiek zmięszana:

— Owszem, była! Sama zapytałam Zośkę o pana...

— I cóż? — spytał ciekawie.

Stara dama namyślała się chwilkę nad odpowiedzią, widocznie w obawie, aby nie zaryzykować się zbytecznie.

— Mówiła niewiele, ot, tak sobie, jak to młoda dziewczyna — poczęła powoli. — Powiedziała mi nawet, że pana pamięta.

— Było to pewnie powiedziane z ironią — szepnął gorzko młody człowiek.

— E! co znowu!

— Ale bo pani nie wie — począł znów gwałtownie — pani nie wie, że ja zachowałem się wobec niej na tym wieczorze u pani, jak szaleniec i że nawet uraziłem ją i zaraz dała mi to do poznania!

— Tak? — szepnęła — nic nie wiedziałam. Nic mi o tem Zochna nie wspominała.

— Tem gorzej! tem gorzej! — odparł pan Jasinowski, załamując ręce — bo to dowodzi, że mi jeszcze tego nie zapomniała.

— No, a po co pan takie rzeczy robi? — spytała.

— Ach! żebym był wiedział! Żebym był mógł tego się domyśleć! — dodał z rozpaczą.

Nastało dłuższe milczenie.

— Ale bo pan Józio — poczęła znów staruszka — to zawsze trochę w gorącej wodzie kąpany. Jakże tak można? Przecie to panienka, jak szczere złoto, a przytem, po co pan się tak spieszy? Nie można w paru dniach żądać od dziewczyny, od panienki dobrze wychowanej, jakiejś decyzji... Zdejmij pan pychę z serca, pochodź koło niej, miesiąc, dwa, a choćby i trzy, czyż ona tego nie warta, a potem dopiero rozpocznij jakieś starania. Któż widział być takim, jak pan i tak głowę tracić!

— Ma pani słuszność najzupełniej! — wykrzyknął pan Jasinowski. — Ale całe nieszczęście w tem, że ona się już do mnie zraziła, że ona mnie pewnie znienawidziła.

— No, nie wiem — odparła pani Chojnicka — ale jakoś nie sądzę, aby tak było.

— O! złote byłyby słowa pani, gdyby tak było! — zawołał młody człowiek. — Ja już byłbym wobec niej uważny, ostrożny, lękliwy, cichy. Nie dałbym jej w niczem uczuć mojej miłości, kryłbym ją nawet przed sobą i przed nią, mówiłbym do niej najobojętniej, ale widzieć przynajmniej ją muszę, widzieć koniecznie, choćby na parę chwil, na parę minut, bo, dalibóg, uwierzę w moją klęskę i oszaleję.

I uczuł łzy w oczach.

— No, no, jakoś to będzie — pocieszała pani Chojnicka, choć sama, trapiona złem przeczuciem, nie bardzo wierzyła w to, co mówi.

Pan Józef powstał i począł się żegnać.

— Pozwoli pani, że tu będę zachodził, bo gdzież ją inaczej spotkam? — dodał nieśmiało.

— Pewnie, pewnie! — rzekła pani Chojnicka, oddychając dopiero po odejściu młodego człowieka.

O tej bytności pana Jasinowskiego dowiedziała się Zosia już nazajutrz od starej przyjaciółki, gdy podczas obiadu u pana Broniewskiego znalazła się chwilka do pomówienia na osobności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Krakowie na mocy were dyktu sędziów przysięgłych, robotnika, Józefa Leleka, skazano za morderstwo na śmierć.

— W Krakowie w d. 26-go marca odbędzie się zjazd kupców, celem utworzenia syndykatu handlowego galicyjsko-czeskiego.

— W Warszawie znaleziono nieżywego młodzieńca, z raną w prawej skroni. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to 28-letni Bolesław Karpiński, słuchacz akademji handlowej w Antwerpji, przybyły niedawno z Lublina.

— W Cieszynie rozpoczęto przygotowania do wielkiego wiecu słowiańskiego.

— We Lwowie zmarł poseł do Sejmu, Kornel Horodyski.

— Z Opawy donoszą, iż pięciu posłów słowiańskich (Polaków i Czechów) wystąpiło z sejmu szląskiego, złożywszy deklarację, iż czynią to z powodu ustawicznego gwałcenia ich praw przez większość. Posiedzenie z tego powodu przerwano, poczem nastąpiło zamknięcie sejmu.

— We Lwowie sejm uchwalił rezolucję wzywająca rząd do założenia w jaknajrychlejszym czasie w tym mieście wyższej szkoły handlowej.

— W Opolu izba karna za obrazę majestatu skazała stolarza Teodora Cedziwodę na dwa miesiące więzienia.

— Gniezno. W sąsiedniem Arkuszewie dawniejszej majętności Moszczeńskiego, a dzisiejszej osadzie kolonizacyjnej, budują koloniści mleczarnię parową.

— Nakło. Towarzystwo przemysłowe święciło 25-letnią rocznicę swego istnienia.

— Gołańcz. W jeziorze grylewskiem utonęli 23-letnia córka i 13 letni syn wdowy Tafelskiej z Danaborza. Oboje pragnęli przejść przez jezioro dążąc do kościoła do Grylewa. Ojciec ich stracił w roku zeszłym życie w kuźni skutkiem nieszczęśliwego wypadku.

— Z Chełmży donoszą, że na jeziorze tamtejszem wskutek załamania się lodu utopiło się pięcioro dzieci (4 dziewczynki i chłopiec w wieku 10–14 lat) robotników Pniewskiego i Kosickiego. Rodzice pospieszyli im z pomocą, i o mało co sami nie postradali życia.

— W Inowrocławiu w dniu 1-go października kolej uliczna będzie oświetlona światłem elektrycznem.

— Z Litwy piszą, że wśród ludności litewskiej budzi się duch narodowy. W Tylży założono litewski związek szkolny. Będą zbierali składki i zakładali prywatne szkółki, żeby dzieci uczyć czytać i pisać po litewsku.

— W majątku Leszno pod Kaliszem jeden z miejscowych oficjalistów oglądając dubeltówkę spowodował wystrzał, którym ugodzony w piersi znajdujący się w pobliżu Józef Pietrzyk, padł bez życia na miejscu.

— W Warszawie, według rządowej kontroli, którą teraz łatwo przeprowadzić z powodu zaprowadzenia monopolu wypijają dziennie w przecięciu,,monopolki" za 9,000 rubli, co daje w przeciągu roku 3,285,000 rubli, czyli przeszło 5 rubli, w tym samym czasie na głowę.

— Zabójca ks. Ardana, Hoszowski, zasądzony przed dwoma laty na karę śmierci, a następnie jako człowiek o pomięszanych zmysłach odesłany do domu obłąkanych w Kulparkowie, wyszedł ztamtąd zupełnie zdrów i wyjechał wprost za granicę.

— W Warszawie wydarzył się sensacyjny wypadek. Oto 19-letni rosjanin, W. Szmakow, urzędnik poczty, będąc na przedstawieniu ,,Otello" w Wielkim Teatrze, strzelił dwa razy z rewolweru w stronę artystów. Aresztowano go natychmiast i osadzono w więzieniu. Śledztwo w toku.

— W Bochni odbył się jubileusz 35-letniej zmudnej pracy nauczycielskiej p. Sylwestra Panczakiewicza.

— W Krakowie koncertował z wielkiem powodzeniem Aleksander Bandrowski, tenor opery frankfurckiej.

— W Krakowie 18-letnia służąca Małgorzata Jajecznica zażyła około 2,000 główek zapałek fosforowych w zamiarze samobójczym. Jajecznicę odwieziono do szpitala św. Łazarza, gdzie całą zawartość wypompowano. Obecnie — nie grozi jej utrata życia.

— W Kaliszu nowobudujący się teatr będzie ukończony dopiero za rok.

— Z Zawiercia piszą, iż utworzyła się widocznie w okolicy nowa banda opryszków. Niema dnia prawie, w którymby nie było wypadku zuchwałego napadu na ludzi, jadących szosami.

— W Opocznie, spółka złożona z pp. Tyktyna, inżyniera Dobrzyńskiego i Fuerstenberga z Warszawy zakupiła place i rozpoczyna budowę fabryki cementu. Kapitał zakładowy spółki wynosi około 500,000 rubli.

— W Warszawie wielu księgarzy do korespondencji z firmami wydawniczemi w Lipsku, Berlinie, Sztutgardzie i t. p. zaczęło używać wyłącznie języka polskiego. Próba powiodła się, gdyż księgarze niemieccy, w zrozumieniu własnego interesu, również korespondują po polsku.

— W Warszawie powstaje przedsiębiorstwo czyszczenia ubrania i obuwia na ulicy, na sposób amerykański. Cena za jednorazowe oczyszczenie wynosić ma 3 kopiejki.

— W Warszawie, na stacji kolei Praga-Terespolska został zabity na miejscu przez parowóz manewrujący, stróż kolejowy Jan Kanclerz.

— W gminie Mokotów-Sielce-Czerniaków (pod Warszawą) liczącej przeszło 10,000 mieszkańców odbywały się w ub. miesiącu wybory wójta na miejsce p. Lewickiego, który ten urząd piastował 30 lat i ustąpił dopiero skutkiem podeszłego wieku, liczy bowiem 86 lat. Na jego następcę wybrano Fr. Wardeckiego.

— W Warszawie otwarte zostały kąpiele ludowe dla klasy biednej — robotniczej. Kąpiel natryskowa kosztuje tylko 3 kop. a w wannie 10 kop., i to wraz z ręcznikiem i mydłem.

— W Krakowie koncertowała w lutym b. r. z wielkiem powodzeniem — znana i u nas w Ameryce — znakomita śpiewaczka Marcela Sembrich-Kochańska.

— W Żyrardowie, prezes zarządu fabryk tamtejszych, p. Karol Dietrich, złożył pół miljona rubli, jako fundusz żelazny, istniejącego już przy tych fabrykach przytułku dla dzieci robotników.

— W Nałęczowie pani Kleniewska z Kluczkowic założyła szkołę tkactwa, składającą się z 10-ciu warstatów.

— W Targówku, niejaka P. wydaliła się na podwórze, pozostawiając w domu 3-letnią córeczkę. Dziecię zbliżyło się do komina i zapaliło na sobie odzież. Za powrotem matka znalazła je straszliwie spalone i już bez życia.

Polacy w Ameryce.

¶ W Shamokin, Pa. Fr. Bober i Winowiecki, zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu pod zarzutem morderstwa w celu rabunku Kalafuta.

¶ W Philadelphii, Pa., wychodzące pisemko ,,Jedność," dotychczasowa własność p. Ettera, przeszła na własność spółki wydawniczej. Redaktorem jest ks. Klawiter, administratorem p. J. Olcht.

¶ W Chicago, Ill. znowu trzech Polaków oddano pod sąd, za sprzedawanie mleka fałszowanego. Nazwiska ich są: M. Kukliński, E. Mierzewicz i M. Wysiński.

¶ W Buffalo, N. Y., 10 i 12-letni J. i M. Jasińczak, zostali odesłani do domu poprawy, za kradzieże popełnione w składach Lee & Company.

¶ W Shamokin, Pa., został zabity przez odłam węgla w kopalni ,,Big Montain" Fr. Jodzio, pozostawiając żonę i kilkoro dzieci w starym kraju.

¶ W Buffalo, N. Y. zmarł w ub. tygodniu ś. p. Julian Lipiński, weteran z r. 1848 i 1863, założyciel Związku Nar. Pol. W pogrzebie brały udział wszystkie miejscowe grupy Zw. N. P. ,,in corpore." Oby mu ta ziemia obca lekką była.

¶ W Chicago, Ill., na wóz Jana Makowskiego z towarami groceryjnemi najechał tramwaj elektryczny i zupełnie go pogruchotał. Makowski odniósł ciężkie rany.

¶ Stanley, Wis. Niedaleko stąd dwaj farmerzy Jan Kuzik, Polak i J. McFoy pobili się. Kusik widłami pokaleczył McFoy'a i został aresztowany.

¶ W Chicago, Ill., na pomnik Kościuszki zebrano — jak widać ze sprawozdania p. L. Szopińskiego, sekr. fin. — po dzień 1-go Marca r. b. 9,710 dol. 23 ct.

¶ W Winonie, Minn. Fr. Łęgowski i Jan Klonowski za usiłowanie skradzenia skrzyni jedwabiu zostali skazani na kary pieniężne.

HUMOR i SATYRA.

ŻART.

Ja wiem, że to jest śmieszne,
Wciąż gonić tyle mar,
Lecz cóż, kiedy dziewczyna
Rzuciła na mnie czar.

Nie duszą, ani ciałem,
Ni dobrem czemś, ni złem,
Rzuciła czar — to dosyć —
I ja sam nie wiem czem...

A na pytania wszelkie
Tem tylko dusza drga:
Dlatego, że to ona,
Dlatego, że to ja...

I zamiast śmiać się z tego,
Ja żyję snem i łzą,
Ja tylko widzę jedną,
Ja widzę tylko ją...

Może ja w niej przeczuwam
Do pieśni nowych moc,
A może ona wieczną
Rzuci w me życie noc...

A może... lecz któż zgadnie,
Z serdecznych owych drgnień,
Czy noc mi da dziewczyna,
Czy w jasnej pieśni — dzień?..

Ja tu nic nie poradzę,
Ja nie mam na to sił,
Bym, patrząc w rzeczywistość,
Ten czar na popiół stlił.

Ja tylko wiem, że muszę
Wciąż błądzić pośród mar,
Bo ona, ona jedna
Rzuciła na mnie czar...

Józef Waśniewski.

OKRUCHY MYSLI.

* Nie wolno o nikim powiedzieć że głupi — dopóki się nie ożeni.

* Zamiast mówić ,,miłość jest ślepa," należałoby mówić ,,miłość jest głucha," bo gdyby było inaczej, nie wychodziłyby za mąż panny, grające na fortepianie.

* Głupota towarzyszy nam we wszystkich fazach życia. Ci zaś, co wydają się być mądrymi, są nimi tylko dla tego, że ich szaleństwa są odpowiednie wiekowi i fortunie.

* W zazdrości jest więcej miłości własnej jak prawdziwej miłości.

Fraszki.

— Czego ty się śmiejesz?
— Bo ciocia mówiła, że wójcio dlatego spudłował rogacza, że swój swemu krzywdy nie robi.

— Nie bój się malcze, pies nie taki zły, widzisz, że rusza ogonem.
— Ja go też nie z tej strony się boję.

— Więc cóż, żenisz się pan z moją córką?
— Radbym, ale czy pani będzie dobrą teściową?
— Jeżeli pan nie chcesz mieć teściowej — to żeń się pan ze mną.

— Co tam słychać w gospodarstwie?
— A nic, jak zwyczajnie.
— Jakto zwyczajnie?
— A no, bo siwka ukradli!

— Idź no se, Kaśka — nie przeszkadzaj w jenteresach babo!
— Ale, ale... jak się baba nie obabi, to się świob oświabi!...

Zapłacili za ,,KURYER NOWOJORSKI."

New York.

J. Amszyński, 75c; A. Małkiewicz $1,00; F. Dowgwiałowicz 50c; St. Pruss 1,00; J. Konowada 1,00; K. Mastaj 50c; Cz. Raganowicz, 1,00; J. Pańczyk 1,00; K. Fortuński 1,00; J. Sakowicz 1,00; M. Kasprowski 50c; J. Kozakiewicz 1,50; Panna Elwira Stolzenberger 75c; J. Grzmociński 75c; K. Kamiński, 75c; W. Czarnecki 1,50; F. Dobrzyński 1,25; M. Wiśniewski 50c;

Brooklyn.

E. Machtowski 1,00; H. Byczyński 50; G. Bladosz 50; Ant. Wojciechowski 50c; A. Wyrfel, 75c; Wł. Małkowski 50; Br. Ogonowski, 50c; T. Grodzki 1,00; H. Wenski, 1,50; F. Krygier 75c; L. Makowski 50ct; J. Pielawski 50ct; C. Nalence, 75ct.

Hoboken, N. J.

Fr. Głuchowski 75c; R. Witubski 1,00; J. Tajstra 1,00.

Maspeth, L. I.

Ch. Stenberg, 1,00; A. Zasiński, 1,75; A. Jabłoński 1,00.

Passaic, N. J.

W. Zaorski, 1,00; J. Demboski 50c.

Fr. Sikorski Linoleumville, N. J. 1,75; A. Kuźmiński, Waterbury, Conn. 1,20; A. Bitner, Kingsland, N. J. 1,00; L. M. Wild Chicago, Ill. 35c; Fr. Żuk, Jamaica, L. I., 1,50; M. Siczyński, Newark N. J., 1,50. Ig. Mokeń, Perth Amboy, N. J. 0,75. P. Topolewski Stonega, Va. 1,00. M. Niemiec, E. Orange, N. J. 75c. J, Rormos Elizabeth, N. J., 75; I. Zarobiński, Corona L. I. 75c. W. Polanisz, Lanesville, Conn. 1,00. Ig. Bazar Kelayres, Pa. 1,00.

Uwaga. Jeżeli kto z Szan. Czytelników zapłacił za ,,Kuryera" do dn. 1 marca r. b. a nie był pokwitowany w niniejszym numerze — uprasza się o łaskawe zawiadomienie wydawcy ,,Kuryera" — abyśmy mogli sprawdzić pomyłkę, wynikłą czy to z winy redakcji lub też kolektora.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Płaćcie za ,,Kuryera".

‖ Wiosna zawitała już do nas jak się zdaje na dobre. Po dość obfitym śniegu w zeszłym tygodniu, nastąpiły ciepłe, prawdziwie wiosenne dnie.

‖ W dniu 16-go kwietnia r. b. w hali ob. J. Krivacsego, 213 Forsyth str., odbędzie się wieczorek sympatycznego Tow. Śpiewu ,,Harmonii." Komitet już teraz czyni starania, by zabawa ta wypadła doskonale.

‖ Kupującym szyfkarty, lub wysyłającym pieniądze do starego kraju, polecamy znany polsko-słowiański bank P. V. Rovnianek & Co., 25 ave. A. róg 2ej ul.

‖ Prezes Tow. ,,Gwiazdy Wolności" ob. J. Mylius dostał pomięszania zmysłów i umieszczony został w domu obłąkanych.

‖ ,,N. Y. Staats Zeitung" w numerze z ostatniej niedzieli 6-go b. m. wychwala nadzwyczaj polskiego pianistę J. Hoffmana z Warszawy, koncertującego obecnie w ,,Carnegie Hall."

‖ Najbardziej nadającym się na pikniki i najpopularniejszym dla Polonii parkiem jest ,,Cypress Hills Park" w Brooklynie, w którym w dniu 26 go czerwca b. r. Tow. św. Cecylji z New Yorku urządza wielki piknik, połączony z grą w kręgle i strzelaniem do tarczy o nagrody.

‖ Dr. Z. Gruenberg zawiadamia swych znajomych i pacjentów, że powróciwszy z podróży, zamieszkał p. n. 227 Henry st. (między Clinton i Montgomery str.) gdzie przyjmuje pacjentów w godzinach od 9 do 10 rano, od 2 do 3 po poł. i od 7 do 8 wieczór.

‖ Tow. gimnastyczne ,,Sokół Polski" w New Yorku, urządza wielki bal, w szóstą rocznicę założenia, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi trzech oddziałów sokolich dnia 29-go października b. r. w wielkiej hali ,,New Irving Hall," 214 220 Broome str.

‖ Na posiedzeniu Oddz. Skarbu N. P. odbytem w dniu 7-go marca uchwalono odbyć połączone Obchody Konstytucji 3-go Maja i urodzin Mickiewicza w miesiącu Maju, przytem urządzić po Obchodzie wielki bal dla zebranej publiczności.

‖ Polakom zamieszkałym w górze miasta polecamy skład cygar ob. Jana N. Wineckiego, p. n. 264 W. 135 ul.

‖ W poniedziałek 14-go b. m. w Fifth ave. teatrze, róg Broadway i 28-ej ul. rozpoczną się występy naszej znakomitej artystki pani Heleny Modrzejewskiej, która przez dwa następne tygodnie t. j. od 14-go do 28-go b. m. zabawi w naszem mieście. Każdy Polak powinien chociaż jeden raz udać się do tego teatru i zobaczyć niezrównaną grę pani Modrzejewskiej.

‖ Dr. H. P. Lewandowski, przysłał do nas list (kopię naszej z nim zgody w wilii pani Kraemer.) Co było to nie jest! Na zalecanki Dra H. P. L. starającego się obecnie o zgodę z nami odpowiemy, że z podobnymi ,,cudotwórcami" i rycerzami uciekającemi w beczce, nic wspólnego mieć nie chcemy.

‖ W jednym z poprzednich numerów podaliśmy projekt, by bibliotekę pozostałą po odjeździe do Europy barona E. J. Jerzmanowskiego oddano pod zarząd Tow. Śpiewu ,,Harmonia." Obecnie dowiedzieliśmy się, że Tow. to chętnie objęłoby ową bibliotekę a mając już własną bibliotekę teatralną, odpowiedni lokal, i t. d. zajęłoby się jej zarządem i do użytku publicznego by ją oddało. Naszem zdaniem, tylko Tow. ,,Harmonia" byłoby najodpowiedniejszem do objęcia tejże biblioteki, jako jedno z najpożyteczniejszych i najlepiej prosperujących towarzystw polskich z New Yorku.

‖ W dniu 31-go marca b. r. w ,,Terrace Garden" 151 E. 58 str. odbędzie się koncert artysty skrzypka Edzia Hamburger z Krakowa z współudziałem wybitnych sił muzycznych. Edzio Hamburger popisywał się już ze znakomitą grą swoją na koncercie ,,Kuryera." Polacy powinni tłumnie poprzeć jego obecny koncert.

‖ Na posiedzeniu I. Bat. Och. Polskich Strzelców jednogłośnie uchwalono na balu tegoż Batalionu dnia 12 lutego odbytym, skolektowane przez panie W. Rentz, R. Pruss i W. Fikus pieniądze w sumie $6.75 wysłać do Hazleton na rzecz wdów i sierót po pomordowanych w Lattimer, Pa. górnikach.

‖ Polki, pragnące przy nadchodzącym sezonie wiosennym mieć modne i elegancko uszyte suknie, niechaj się udadzą do salonu mód panny Heleny Gaweckiej p. n. 49 E. 7 st. przy 2-ej ave. Szyje najmodniejsze suknie od 3 dol. i wyżej.

‖ ,,Obywatel" Niemo nigdzie miejsca zagrzać nie może. Posadę u Dra Richtera na Pearl st. zajmował zaledwie kilka tygodni a wyleciawszy ztamtąd objął ,,wysoką posadę" portera w pewnym drugorzędnym hotelu.

‖ W sobotę dnia 16go kwietnia b. r. odbędzie się w Czeskiej Narodnej hali, 533 E. 5 st., Koncert, przedstawienie amatorskie i bal Tow. socjalistów polskich w New Yorku.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na pierwszej stronie ogłoszenie biura ,,The International Shipping Office," 5 Clinton st.

‖ Pewien polski patryota, komendant z powstania 1864 r. upoważnia nas do ogłoszenia, że jest gotów poprowadzić polskich i litewskich ochotników do wojny z Hiszpanią za wolność Kuby. Ktoby zatem miał zamiar przyłączenia się do jego szeregów, niechaj nadeśle swój adres do redakcji ,,Kuryera."

‖ Niejaki Henryk Pikiniński zamierza wkrótce wystąpić do walki z siłaczem M. Brenner. Zakład wynosi sumę $200.

‖ Nigdy nie nasycony ks. Jan, proboszcz nowojorski zajmuje się urządzeniem nowej szopki, przedstawieniem i balem zwanej, by wyłudzić znów od polaków kilka set dolarów. Z zeszłego przedstawienia było dochodu przeszło 300 dol. które utonęły w głębokiej kieszeni księdza Jana i zktórych dotąd nie zdał rachunku. W obec tego, daleko stosowniej byłoby, gdyby polacy swoje półdolarówki przeznaczyli na proces lattimerski, jak na kościół, którego nigdy widzieć nie będziemy.

‖ W obec bezczelnego wyroku, wydanego w republikańskiej Pennsylvanii, przez republikańskich sędziów w sprawie szeryfa Martina, potępiamy raz na zawsze partję republikańską, a każdy Polak, któryby zasady tej partji wyznawał, zasługuje na nązwę co najmniej... szubrawca!..

‖ Należąc do Związku N. P. wydawca ,,Kuryera" przeniósł się z innej grupy i opłacił wstępne w grupie Związkowej Tow. Jen. Czachowskiego. Jednakże. w obec tego iż politycznym ,,leaderem" towarzystwa Jen. Czachowskiego jest znany *republikanin* Dr. H. P. Lewandowski, należeć do tegoż wydawca ,,Kuryera" nie chce i niemoże i z rzeka się wstępnego, które z góry opłacił. Pieniądze te, Towarzystwo może przeznaczyć na fundusz lattimerski.

Notatki z Brooklyna.

‖ Nie zapominajcie każdej Soboty odwiedzić strzelnicy amatorskiej w sali ob. Bentziga, 42 Grand St. gdzie są cztery piękne premie do wygrania.

‖ W Sobotę 23-go kwietnia w ,,New Palace Hall" 89–93 Grand St., w Brooklynie odbędzie się Przedstawienie Teatralne i Bal, połączony z loterją fantową na korzyść biblioteki narodowej, pod zarządem Tow. ,,Czytelnia" w Brooklynie.

‖ Do zbierania dobrowolnych ofiar na loterję fantową, która się odbędzie podczas balu Tow. ,,Czytelni" 23-go kwietnia b. r. upoważnione są panny A. Przybylska, M. Józwiak, M. Piórkowska, B. Rybacka, C. Bentzig, L. Listyng i panie J. Radomska i E. Szmytkowska.

‖ W składzie kawy i herbaty ,,Eastern Tea & Coffee Co." 165 Grand St., rozdawane będą extra piękne prezenta, oprócz regularnego prezentu, dodawanego zawsze do 1 funta kawy i ½ funta herbaty. Herbata i kawa w tym sztorze kupiona odznacza się dobrym gatunkiem i wybornym smakiem a prezenta są lepsze i piękniejsze, niż gdzieindziej rozdawane. Sprobójcie jeden raz, a przekonacie się, że zawsze tam kupować będziecie. Herbata 25 ct. funt i wyżej, kawa za funt od 13 do 20 ct. i wyżej.

‖ W Sobotę dnia 8-go Maja b. r. odbędzie się w ,,Caecilia Hall" 101 Grand St. Przedstawienie Amatorskie i Bal Tow. Socjalistów Polsko-litewskich w Brooklynie. Odegrane zostaną dwie sztuki ,,Sto Tysięcy" komedja w jednym akcie i ,,Pokonani Zwycięzcami", dramat w 3-ch aktach.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.
Sprawozdania.

Na posiedzeniu Oddziału Skarbu N. P. w Rapp., odbytem dnia 6-go marca b. r., reprezentanci Towarzystw z New Yorku i Okolicy postanowili połączyć Obchód Konstytucji 3-go Maja z Obchodem jubileuszowym 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Ze względu jednak, iż data dnia Obchodu nie była wiadomą zebranym, nie możebnem było przeto zamówienie hali na tenże Obchód, uchwalono więc by Obchód ten odbył się w którą kolwiek sobotę miesiąca maja, jako w dzień najdogodniejszy dla publiczności. Obchód odbędzie się bez pochodu po ulicach, gdyż liczba tutejszej Polonii jest zamałą, by w tak wielkiem mieście jak New York zwrócić uwagę tutejszej prasy i publiczności swem wystąpieniem a w dodatku pochód taki wymaga wielkich kosztów.

Wobec tego, reprezentanci Towarzystw postanowili w miejsce pochodu wspaniały Obchód w sali, godny tych dwóch połączonych pamiątek narodowych.

W sprawie tegoż Obchodu odbędzie się posiedzenie Oddziału Skarbu Nar. Pol. w niedzielę dnia 27-go marca o godz. 3ej po poł. p. n. 42 Grand st. w Brooklynie. Zwracamy uwagę pp. delegatów Tow. na to zawiadomienie i upraszamy o łaskawe przybycie na to posiedzenie.

Wiedząc z doświadczenia, iż wszelkie sprawy ważniejsze, Towarzystwa załatwiają na kwartalnych posiedzeniach, Odezwy od komitetu do Towarzystw rozesłane będą w ostatnich dniach marca, tak, by dać sposobność Towarzystwom sprawę Obchodu przedysputować na posiedzeniach w kwietniu, w którym to miesiącu prawie wszystkie Tow. kwartalne posiedzenia odbywają.

M. Koniński, sekr. prot.
321 E. 9 st., New York.

ODEZWA
tow. gimnastycznego ,, Sokół Polski" w New Yorku.

Bracia Rodacy!

Przed pięciu laty nieliczna, ale bardzo serdeczna gromadka ludzi, na czele podjęła ciężką lecz bardzo użyteczną pracę tak dla przyszłości narodu polskiego jak i młodego pokolenia, wzrastającego i wychowającego się na tej wolnej ziemi amerykańskiej.

Prawda, że nie rozkwitło się tak, jak powinno, lecz dumny jest z tego, że tak liczna gromadka może i wolno jej pracować dla idei sokolej, dla dobra Ojczyzny i dla dobra młodzieży polskiej, na obczyźnie wychowanej, gdyż pielęgnując język ojczysty i ćwicząc się w wyrabianiu siły, dla obrony naszej ukochanej Polski!

Otóż, po nie wielu latach, sokolstwo pozyskało uznanie, młodzież poznawszy cele jego, chętnie skupia się pod sztandar sokolstwa polskiego. Sokolstwo kształci ciało, podtrzymuje zdrowie, sokolstwo jest najlepszem lekarstwem na przeciążenie umysłowe młodzieży, przytem sokolstwo wyrabia karność, uczy wytrwałości i stwarza ową siłę ducha, która cechuję nietylko samodzielne indywidua, ale i samodzielne narody. Tych cnót nam Polakom właśnie potrzeba więcej jak innym narodom, a gdy ją stwarza sokolstwo, nie wolno nam o nim zapominać pod grozą zagłady, którą przewidywał już nieśmiertelny wieszcz Mickiewicz, mówiąc: *Przygotowujecie krajowi takich synów, że chyba skonać z bólu i żałości*".

Pamiętajmy więc o sokolstwie i pielęgnujmy tegoż ideą i rozpowszechniajmy ją, oby naród nie konał z bólu i żałości.

Do was drodzy Polacy wołam: Łączcie się z nami! Garnijcie się wszyscy pod sztandar Sokoła polskiego. Pracujmy wspólnie nad tą młodzieżą polską, która ginie dla Ojczyzny naszej raz na zawsze. Posyłajcie swe dzieci do szkoły gimnastycznej, aby od małości poznały obowiązki dobrych synów Ojczyzny!

Ćwiczenia tow. gimnastycznego ,,Sokół Polski" odbywają się co piątek każdego tygodnia, w sali Jana Krivacsego, p. n. 213 Forsyth st. przy Houston, od godziny 8 do 10 wiecz. Ćwiczenia odbywają się pod kierownictwem naczelnika Józwiakowskiego, li tylko w polskim języku, używanie obcych języków, jest zupełnie zabronione.

A więc posyłajcie swe dzieci do szkoły gimnastycznej. — Nie dajcie pochłonąć fali amerykanizmu swoich dziatek: pamiętajcie jaki obowiązek na was ciąży.

Kto was zastąpi w pracy dla narodu, gdy pomrzecie? — Czy wynarodowione dzieci wasze? — o nie.

W imieniu tow. gimn. ,,Sokół"
Czołem!
Franciszek Nartonowicz.

Bayonne City. N. J.
Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam członków III-go Pułku Gwardji św. Jerzego w Bayonne City, N. J., że kwartalne posiedzenie odbędzie się dnia 13-go marca t. j. w niedzielę o godz. 6-ej wieczorem, w hali zwykłych posiedzeń p. n. 83 E. 21 ul.

Z bratnim pozdrowieniem
W. Jurksza, pułkownik,
489 ave. C., Bayonne City, N. J.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mojej matki Cecylji Apanasionok, która przez 3 lata przebywała na farmie w Elm Parku. Ktoby o niej wiedział lub ona sama, niechaj da znać pod adr. Konstanty Apanasionok, 32 Essex st., New York.

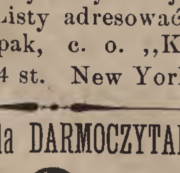
Ktoby wiedział gdzie przebywa Aleksander Malinowski, krawiec, pochodzący z Królestwa Polskiego i od 8miu lat przebywającego w Ameryce, niechaj nadeszle jego adres do W. Markowskiego 221 E. 107 st., New York.

Michał Miniszewski poszukuje brata swego Jana Miniszewskiego, pochodzącego z Bydgoszczy, który dłuższy czas przebywał w Brooklynie. Ktoby o nim wiedział, lub on sam niechaj da znać pod adres: L. Miniszewski, 26 Meserole St. Brooklyn, N. Y.

Poszukiwanie żony.

Mężczyzna w średnim wieku, posiadający w kraju 20 mórg gruntu, który się rozwiódł z żoną przed 6-ciu laty poszukuje towarzyszki życia. Dziewczyna lub wdowa chociażby z jednem dzieckiem, blondyna, w wieku od 20 do 35 lat niechaj przyśle swą fotografię. Pieniądze zbyteczne, gdyż poszukuję jedynie dobrej i pracowitej żony. Dyskrecja gwarantowana. Listy adresować: Aleksander Tyrpak, c. o. ,,Kuryer" 209 E. 4 st. New York.

NAGROBEK dla DARMOCZYTALSKICH.



Tu żywcem pogrzebani leżą czytelnicy
Do których kolektor darmo zbijał bruk ulicy
Odyż żaden za ,,Kurjera" nie zapłacił centa —
Oby pamięć po nich na zawsze została przeklęta!

DARMOCZYTALSCY:

New York.

W. Grzybowski, (*trustes* kościelny),
W. B. Perkowski (stróż pocztowy).

J. Strokołowski z Brooklyna.
Poczawicz z Sandy Hill, N. Y.
A. Mackiewicz z Trenton, N. J.
J. Wolongiewicz, English Centre Pa.
Rev. Chałupka, Chicopee, Mass.
F. Stasik, Reading, Pa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)